

zakończyli pewien rozdział sporu o istotę filantropii. Sam spór jednak przeniósł się na inną płaszczyznę, gdzie rozważania leksykalne zaczęły bardziej dotyczyć kwestii czy filantropia jest tylko motywacją, czy już aktem, czy wręcz osobą/organizacją prowadzącą działalność filantropijną. Także nauka nie przestała zajmować się poszukiwaniem coraz to doskonalszej definicji pojęcia. Najbardziej popularną z nich w anglojęzycznym świecie jest ta autorstwa profesora Lestera Salamona: *wyzbywanie się dóbr prywatnych (czasu, pieniędzy, bezpieczeństwa, własności) na publiczne cele*, przy czym przyznaje on, iż filantropia jest jednocześnie jedną z form dochodu prywatnych organizacji non-profit. Inna definicja – będąca w stanie konkurować z definicją Salamona – została sformułowana przez profesora Roberta Pytona, który określa filantropię jako *dobrowolny czyn dla dobra publicznego*.

Reasumując etymologiczne i dziejowe źródła *filantropii*, sięga ona starożytnej Grecji, a badania odkrywcy prowadzą go do mitycznych korzeni. Na tym właśnie fundamencie budowane są kolejne współczesne teorie i definicje dotyczące filantropii, dobroczynności i wolontariatu, w tym również rozwiązania prawne.

Rozważania leksykalne prowadzą do wniosku, iż w anglojęzycznym świecie grecka *philanthropy* i rzymska *charity* to w pewnym sensie synonimy. Alfred Castle, znany amerykański filantrop, syn i wnuk wielkich filantropów, bazując na definicji Salamona (uznawanej przez większość współczesnych badaczy przedmiotu), przyjął założenie pokrywania się pojęć *filantropii* i *działalności charytatywnej*. Z drugiej strony wśród amerykańskich i brytyjskich historyków jest też kilka głosów przeciwnych, którym trudno odmówić logiki. Profesor Sealander udowadnia, iż pojęcia *charity* i *philanthropy* rozdzieliły się jeszcze w XIX w. Pierwsze należy rozważać w kontekście chrześcijańskiej dobroczynności (*christian charity*), a drugie – nauki społecznej (*scientific philanthropy*). Rozróżnienie to jest o tyle znaczące, gdyż, według profesor Sealander, jedno łagodzi skutki zubożenia poszczególnych członków społeczeństwa, a drugie poszukuje przyczyn pauperyzacji ogółu, bada je i przeciwdziała im. Charytatywność może wynikać bardziej z potrzeb ofiarodawcy niż ofiarowywanego, którego deficyty mogą znajdować się w całkiem innych sferach życia, niż otrzymywana pomoc. Z drugiej strony filantropia, pozbawiona elementu dobrowolności, intencji darczyńcy, stawałaby się czymś w rodzaju moralnego nakazu, czy obowiązku, a więc bliżej by jej było do podatku, niż darowizny.

W literaturze przedmiotu, w tym polskiej, wciąż utrzymuje się podział na *działalność charytatywną*

i *filantropijną*. Lecz warto zwrócić uwagę, iż współczesne prawodawstwo, w tym i polskie, zdaje się łączyć obie idee. Rzeczpospolita Polska po 1989 r. weszła na drogę „odpaństwowiania” społeczeństwa. Innymi słowy, Polska wróciła do przedwojennej koncepcji uspołeczniania państwa, dla której okres Polski Ludowej był krokiem wstecz na owej drodze. Ma to swój wyraz nie tylko w zasadzie samorządności terytorialnej, ale także w kompleksowym rozwoju całego sektora obywatelskiego, zwanego Trzecim Sektorem, oraz koncepcji partnerstwa publiczno-społecznego. Ważną rolę odgrywa tu zasada partycypacji społecznej, czyniąc fundament dla obywatela, czy to w postaci doraźnych inicjatyw, czy zorganizowanych form, do podejmowania działalności i aktywnego udziału w aktach wolontariatu. Z punktu widzenia powyższych rozważań nie mniej znacząca wydaje się tu współczesna zasada wzajemności, będąca jednym z kluczowych praw ekonomii społecznej i pozornie wpasowująca się we wspomniany trend pojmowania filantropii, jako zjawiska niezależnego od charytatywności. Czy jednak na pewno? Sformułowana w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. zasada pomocniczości, będąca *spiritus movens* sektora obywatelskiego w Polsce, znana jest doktrynie europejskiego prawa publicznego co najmniej od 15 maja 1931 r., czyli dnia publikacji przez papieża Piusa XI encykliki „*Quadragesimo anno*”, z której przeniknęła ona do systemów prawnych Niemiec, Włoch, a także Unii Europejskiej. W Rzeczypospolitej Polskiej Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu debatowała nad projektem Ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie już od połowy 2002 r. przedstawiając, z różnym skutkiem, szereg poprawek do rządowego projektu. Jak wskazuje sama nazwa Ustawy – przedmiotem jej regulacji, obok pożytku publicznego, jest też wolontariat, a więc nieodłączny element dobrowolności, wspólny mianownik filantropii i dobroczynności.

W świetle powyższych wywodów nie powinno budzić wątpliwości, że wolontariat, wpisujący się w sferę pożytku publicznego wywodzi się z tych samych filantropijno-charytatywnych korzeni. Współczesne doktrynalne różnice sprowadzić można w dużej mierze do leksyki i translacji. Abstrahując od teologii, zarówno *filantropia*, jak i *charytatywność* poczęte zostały w tekstach pochodzenia religijno-filozoficznego, lecz w różnych fazach rozwoju, szerokościach geograficznych i uwarunkowaniach kulturowych. W tym kontekście podlega podobnym zasadom, jak każdy inny wynalazek na świecie: jest doskonała, ewoluuje, przechodzi kryzysy i bywa na nowo odkrywana.

Jarosław Janas



Liderem projektu „Aktywni obywatele, promocja inicjatyw obywatelskich i wolontariatu - Dolnośląska Agencja Informacyjna” jest Dolnośląskie Stowarzyszenie Prasy Regionalnej WRO – EURO. Jego głównym celem jest podniesienie świadomości na temat znaczenia wolontariatu w realizacji zadań publicznych. Partnerem WRO – EURO jest Dolnośląska Agencja Współpracy Gospodarczej. Zadanie współfinansowane ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

FILANTROPIA, DOBROCZYNNOŚĆ, WOLONTARIAT

Rozwój idei POŻYTKU PUBLICZNEGO na przestrzeni wieków

Jedną z cech społeczeństw rozwiniętych i współczesnej cywilizacji jest dbałość o sferę tak zwanego pożytku publicznego. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak długą drogę przebyło to pojęcie, by doczekać w roku 2003 swojej pierwszej regulacji prawnej w III Rzeczpospolitej i by przyjąć kształt współczesnych form wolontariatu.

Pożytek publiczny to nie tyle patent europejski, co cywilizacyjny etap rozwoju europejskiej kultury. Rozpoczął się on wiele wieków wcześniej, nim pomyślano o tworzeniu jakichkolwiek wspólnot ponadnarodowych o charakterze trwalszym niż doraźne sojusze militarno-ekonomiczne. Jednym z pierwszych miejsc w nowożytnej Europie, gdzie społeczeństwo zwróciło uwagę na potrzebę samoorganizowania się i troski o wspólne dobra, były Wyspy Brytyjskie. A ponieważ państwo to, jako jedno z najbogatszych państw-członków Unii Europejskiej, ma istotny wpływ na trendy prawotwórcze w Unii Europejskiej, warto przeanalizować drogę ewolucji, którą przebyła idea ogólnie pojmowanego dobra publicznego, by pojawić się najpierw na gruncie brytyjskim, a później konsekwentnie w UE i w Polsce.

Wspomniana wyżej Ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie (Dz.U. z 2003 r., Nr 96, poz. 873.) definiuje dwie instytucje: organizacji pożytku publicznego i działalności pożytku publicznego (ang. *charity*). Interesujący jest fakt, że etymologia angielskiego słowa *charity* wywodzi się wprost z łacińskiego *caritas*, a zatem posiada konotacje religijne. Dostownym tłumaczeniem angielskiego *charity* na język polski jest *miłosierdzie*, czyli dobroć i współczucie okazywane komuś. Warto zwrócić uwagę, że ta „dobroć i współczucie” nie są biernie, ale celowe, ukierunkowane, mające okazującego je autora i konkretnego adresata. Czyż nie jest to sedno i filar współczesnego pojmowania idei wolontariatu?

Ciekawą kwestią jest też rozróżnienie *dobroczynności* i *filantropii* na przykładzie historyczno-dziejowej i semantycznej analizy pojęć, a także zobrazowanie klasycznego i współczesnego podejścia do zjawiska czynienia dobra. (Samo czynienie dobra, czyli *dobroczynność* jest odpowiednikiem *charytatywności* o rdzennie polskim źródłosłowiu). W zachowanej historii słowa pisanego pierwszy raz słowo *filantropia* pada w dziele Ajschylosa „Prometeusz skowany” datowanym na połowę V w. p.n.e. Później Arystofanes w komedii *Pokój* (421 r. p.n.e.) określił olimpijskiego Hermesa mianem łaskawego (*cháris*) i filantropijnego (*philanthrôpôtate*), statuując niejako filantropię w ponadludzkiem wymiarze.

Kwestią czasu było przeniesienie *filantropii* z dziedziny religii i sztuki do filozofii, praw, czy polityki. Dokonał tego żyjący na przełomie V i IV w. p.n.e. Platon. Właśnie Akademii Platonskiej zawdzięczamy pierwszą oficjalną definicję *filantropii*, która prócz wspomnianych wyżej wymiarów transcendentnych zawiera wynikające

z nich, bardziej przyziemne i pragmatyczne „dobre uczynki”, codzienną „troskę” o ludzi i „działanie dla ich dobra i pożytku”. W ten oto sposób, na przestrzeni dwóch zaledwie pokoleń filozofów z ontologicznego miłosierdzia wykiełkowało ontyczne dobro publiczne. Arystoteles, największy bodaj z uczniów Platona, postępuje już regularnie zwykłą ziemską *filantropią*, która od czasów starożytnej Grecji, robi nieprzerwanie karierę. W podobny sposób *filantropia* wkroczyła również do starożytnego świata finansów, stanowiąc określenie dobrowolnego aktu wyzbycia się prawa własności do jakiegoś dobra. Na Wyspy Brytyjskie *filantropia* trafia po raz pierwszy około X w. n.e. za pośrednictwem Pseudo-Apulejusza, autora „De Herbarum Virtutibus” (w dziele tym opisano właściwości nasion niektórych roślin przyklejających się dostownie do ludzkich ubrań, właśnie jako *filantropijne*). Pojęcie *filantropii* zyskało w języku angielskim brzmienie *menloving*, i w tym kształcie pozostawało aż do końca okresu Średniowiecza. Dopiero angielski filozof Francis Bacon opublikował w 1612 r. esej filozoficzny „Of Goodness and Goodness of Nature”, który w zasadzie w całości jest traktatem o filantropii w jej starogreckim znaczeniu, jako całości kształtu działalności człowieka dla zapewnienia mu dobrobytu. To właśnie Bacon, jako angielski prawnik i parlamentarzysta, położył kamień węgielny pod pierwsze prawa regulujące działalność charytatywną, odkurzając starożytną grecką filozofię w jej pierwotnym kontekście i dając jej jednocześnie współczesne oparcie w postaci teologii chrześcijańskiej.

Na owoce wysiłków Bacona trzeba było czekać ponad sto lat. W 1755 r. angielski leksykograf Samuel Johnson opublikował dzieło swego życia: „A Dictionary of the English Language”, gdzie zdefiniował filantropię jako *miłość do ludzkości i dobrą naturę*, co stanowiło niejako wypadkową ówczesnych podejść do filantropii. Z kolei w 1828 r. amerykański językoznawca Noah Webster publikuje „Webster’s American Dictionary of the English Language”, gdzie *filantropia*, *poza miłością do ludzkości*, oznacza jeszcze *dobroczynność w stosunku do całej ludzkiej rodziny i uniwersalną dobrą wolę*. Filantropię według Webstera różni od zwykłej przyjaźni to, że ta ostatnia jest uczuciem kierowanym do poszczególnych ludzi. Nie wydaje się prawdopodobnym, by Webster i jego naśladowcy nie znali stanowiska Immanuela Kanta, który wielokrotnie wyraźnie podkreślał w swoich dziełach praktyczny wymiar filantropii, zamykając niejako etap filozoficznej analizy tego zjawiska.

Rewolucje w XVIII i XIX wieku (głównie rewolucja amerykańska, rewolucja przemysłowa i Wojna Krymska), a także rozwój edukacji i prasy przeniósł *filantropię* z teorii do praktyki w społeczno-politycznej sferze życia, czyli w miejsce wskazane grubo ponad sto lat wcześniej przez Johna Locke’a.

W dużym skrócie mówiąc, Locke, Kant i Webster